

Rwestia inteligencji.

W poprzednim numerze "Narodowca" ukazał się artykuł kolegi Bugaja w sprawie inteligencji. Chciałbym na ten temat parę słów napisać, — właśnie jako inteligent czynny a jednocześnie jeden z kierowników Str. Narodowego. Przyznając w zasadzie koledze Bugajowi rację, twierdząc jednak że ton jakiego użył w stosunku do t.zw. „inteligencji“ jest zbyt łagodny. Do tych panów nie należy przemawiać perswazją, należy nimi wstrząsnąć brutalnie. W dzisiejszych czasach, gdy widzimy wśród członków Stronnictwa Narodowego tyle poświęcenia, tyle odwagi a nawet bohaterstwa, nie może istnieć w Narodzie warstwa będąca jego pasożytem, warstwa obojętna na wszystko za wyjątkiem własnej kariery, pieniędzy czy opchanego brzucha. Bo czyż nie jest zbydlęcieniem moralnem patrzeć obojętnie, lub nawet wrogie, na to co się dziś dookoła nas w Polsce dzieje. Na heroiczną walkę chłopca, robotnika i tego prawdziwego inteligenta którzy, ramię przy ramieniu, wyrębiają, mieczem Chrobrego, w ciężkim boju, drogę wielkości Narodu — nie wahając się składać nawet życia w ofierze — swym ideałom.

Popatrzymy tylko na życie małomiasteczkowe takiego Żywca, Wadowic czy innych Myślenic. Panowie z t. zw. „inteligencji“ po odsiedzeniu obowiązkowych godzin w pracy biurowej, przy tradycyjnej herbacie, urzędują (jakże często) w natchnieniu biurokratycznym c. k. monarchji, a potem idą do kasyna, czy knajpy żydowskiej, gdzie spędzają czas na piciu

lub na tradycyjnym bridge'u, okadzając się wzajemnie coraz to głośniejszymi dostojeństwami i wychwalaniem wzajemnej wartości „obywatelskiej“ państwowotwórczej czy zgoła ozo nowej.

W niedzielę zwykle tradycyjne odwiedzanie się zaprzyjaźnionych „matadorów“, lub uczęszczanie do związków tak zwanej „konsolidacji“ przykorycie. A tam głoszenie światoburczych plagatów uzdrawiania, byle głośno, byle na oczach wszystkich, a przede wszystkim przed „majestatem“ czynników „miarodajnych“, Uchwala się (rozumie się przez aklamację) coraz to nowe projekty, coraz to nowe imprezy flagowo-tromtramdackie i apeluje do społeczeństwa (tu go szukać) o coraz to nową składkę, ofiarę czy, dobrowolne „przystąpienie“. To jest ta „inteligencja“ starszego pokolenia w Polsce jutra!

Czy jest jednak tak z całą inteligencją? Nie i jeszcze raz nie! My Stronnictwo Narodowe mamy w swych szeregach dużo inteligencji, może nie tylko w czynnej pracy, ale ich mamy z młodą inteligencją na czele. Rozumie się, że jest to warstwa u nas najmniej reprezentowana, daleko po chłopach i robotnikach, a nawet mieszczańach i rzemieślnikach. Dużo jest i takiej inteligencji którzy muszą kryć swe przekonania choć sercem są z nami. Czy mają prawo do tego? I tak i nie! Ci co są niezależni muszą być pracownikami czynnymi. Ci którzy na to sobie pozwolili nie mogą, muszą być członkami w ukryciu. Jednak nikt nie może być zwolniony od składki, od pracy na tym odcinku który mu